Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 28 lipca 1929. Nr. 28.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

INŻ. H. MIANOWSKI,
poseł ziemi stanisławowskiej.

Po wyborach do Izb Rzemieślniczych w Małopolsce.

W ubiegłą niedzielę zakończono w Małopolsce wybory do Izb Rzemieślniczych.

Rzemiosło małopolskie w zrozumieniu swych interesów zawodowych, jak i interesu państwa — mimo różnic narodowościowych, szczególnie na Wschodzie, stanąwszy na stanowisku **współpracy z Rządem** — we wszystkich czterech województwach wystawiło tylko jedną listę kandydatów do Izb.

Do stworzenia tego jednolitego frontu, prócz solidarności zawodowej Rzemiosła przyczyniła się także i nowa ustawa przemysłowa, która wyszedłszy z założenia, że o wyborze listy kandydatów decyduje względna większość głosów, spowodowała, że same rzemiosło za wszelką cenę starało się uniknąć rozbicia.

Szczególnie chodziło o uniknięcie wystawienia osobnych list polskich, żydowskich, względnie ukraińskich, a temsamem uniknięcia uzależnienia przyszłości Izb od walk narodowościowych, coby w konsekwencji mogło spowodować, że rzemieślniczy samorząd dostałby się do rąk jednej tylko narodowości. Takie zaś ostateczne rozwiązanie sprawy samorządu gospodarczego, fatalnie odbiłoby się na jego pracy, a pośrednio na przyszłości naszych warsztatów pracy.

Celem utworzenia więc jednolitego frontu i wystawienia w czterech okręgach wyborczych Małopolski tylko po jednej wspólnej liście, bez względu na narodowość rzemiosło przez swoich przedstawicieli zawarto ugodę ustalającą klucz narodowościowy.

W tym celu przedstawiciele rzemieślników polskich, ukraińskich i żydowskich zebrali się na wspólną konferencję. Dla wschodniej Małopolski (trzy województwa) — we Lwowie, dla województwa krakowskiego w Krakowie. Konferencje te odbyły się w obecności naczelnika wydziału rzemiosł i drobnego przemysłu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Hauszylda, przedstawicieli wojewódzkich władz przemysłowych i niżej podpisanego. Na konferencji ustalono klucz, **który został bezwzględnie dotrzymany** przez wszystkie zainteresowane strony.

Dla Izby Rzemieślniczej w Krakowie, liczącej 30 radców, ustalono 22 Polaków i 8 Żydów.

Dla Izby Rzemieślniczej we Lwowie, liczącej 30 radców — 18 Polaków, 3 Ukraińców i 9 Żydów.

Dla Izby Rzemieślniczej w Tarnopolu, liczącej 24 radców — 13 Polaków, 3 Ukraińców i 7 Żydów.

W końcu dla Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie, liczącej 20 radców — 11 Polaków, 2 Ukraińców i 7 Żydów.

Przy wyborach więc we wszystkich czterech województwach bezwzględną większość otrzymali Polacy.

Jednolity front tego „małego człowieka“ w całej Małopolsce świadczy o jego wielkiej zawodowej solidarności i wysokim poziomie, na którym stanęły organizacje rzemieślnicze, które pośrednio w wyborach wzięły udział. Rzemiosło polskie swojem zachowaniem się przy wyborach jak i w dotychczasowym życiu społecznem daje pełną gwarancję, że praca w Izbach będzie wykonaną z korzyścią dla państwa jak i dla życia gospodarczego Polski.

Prawda, nie wszyscy są zadowoleni z wyborów! Słychać z najrozmaitszych stron przeróżne zarzuty odnośnie do samej ustawy przemysłowej, statutów Izby ordynacji wyborczej i t. d.

Ale gdy weźmiemy pod rozwagę, że w Europie poraz pierwszy w Polsce właściwie wprowadzono prawdziwy samorząd rzemieślniczy, oparty **na powszechnem głosowaniu i przedstawicielstwie zawodowem,** nie należy się dziwić, że wprowadzenie go w życie u nas natrafia na szereg przeszkód, trudności i niezadowoleń pewnych jednostek, ugrupowań, a nawet i pewnych miejscowości, które się czują wyborami skrzywdzonymi.

Jednak, że ustawodawca polski już od samego początku dobrze ujął sprawę samorządu rzemieślniczego, świadczy ogólne zainteresowanie, jakie wzbudziła polska ustawa przemysłowa jak i rozporządzenia odnośnie do przedstawicielstwa zawodowego zagranicą, szczególnie w Niemczech, gdzie przecież Izby istnieją już od dziesiątek lat.

Jest dziś pewnikiem, że Niemcy przy nowelizacji ustawy z zakresu ustawodawstwa rzemieślniczego skorzystają z polskiej ustawy przemysłowej i doświadczeń poczynionych u nas przy organizowaniu samorządu rzemieślniczego.

Jeżeli więc dziś zagranica wyraża się z uznaniem o pracy Państwa polskiego nad podniesieniem i rozwojem rzemiosła i śledzi ją ze szczególnem zainteresowaniem — to tembardziej my winniśmy z zaufaniem i z wiarą przystąpić razem z Rządem do wielkiego dzieła, od którego we wielkim stopniu uzależniona jest przyszłość gospodarcza Polski.

Kolejowy zatarg sowiecko-chiński.

Wschodnio-chińska kolej żelazna, będąca przedmiotem konfliktu sowiecko-chińskiego, zajęła uwagę całego świata. Tak, jak kolej południowo-chińska stała się przyczyną wojny rosyjsko-japońskiej, tak dziś kolej wschodnio-chińska stała się przyczyną zatargu, który może rozpętać „burzę nad Azją“. Ciekawe są dzieje tego szlaku kolejowego, jego historja

Rosja posiadająca olbrzymie przestrzenie Syberji, kraju niezwykle bogatego, o kolosalnych możliwościach eksploatacyjnych, musiała dla wyciągnięcia zysków i racjonalnego zagospodarowania tego kraju, przeprowadzić wielką, jedną z największych na świecie linij kolejowych, t. zw. kolej trasyberyjską łączącą Moskwę.

Po przeprowadzeniu linji dalszej nad Amurem, Rosja zapragnęła mieć połączenie bliższe i wymogła na Chinach koncesję na budowę kolei poprzez terytorjum Mandżurji, poprzez Ural, Bajkał z Władywostokiem. W tym też celu Rosja carska wydała koncesję Rosyjsko-Azjatyckiemu Bankowi, a następnie rząd wyasygnował ze skarbu państwa potrzebne na budowę fundusze.

Na zasadzie umowy z Chinami zarząd kolei spoczywać miał w rękach Rosjan, jedynie prezes miał być mianowany przez rząd chiński. W stosunkach, jakie panowały pomiędzy Chinami a Rosją, stanowisko prezesa nie było nigdy obsadzone i Rosjanin, dyrektor generalny pełnił obowiązki prezesa. Rosja ciągnęła z kolei kolosalne zyski i stan taki trwał aż do wybuchu rewolucji 1917 roku. Za czasów rządu Kiereńskiego stan rzeczy niewiele się zmienił — władze Banku Rosyjsko-Azjatyckiego gospodarowały w dalszym ciągu, przekazując zyski do skarbu.

Gdy jednak wybuchła rewolucja październikowa, zainteresowani w kolei wschodnio-chińskiej dyrektorzy Rosyjsko-Azjatyckiego Banku na emigracji, nawiązali kontakt z rządem chińskim i zawdzięczając zręcznym posunięciom, weszli w posiadanie kolei, ustępując pewną, niewielką zresztą część dochodów rządowi nankińskiemu. Dopiero w

---

INŻ. WACŁAW HAUSZYLD
Naczelnik Wydziału Min. Przemysłu i Handlu.

Rzemiosła i przemysł ludowy w Polsce w ostatnim lat dziesiątku.

(Przedruk „z bilansu gospodarczego dziesięciolecia Polski Odrodzonej T. I“)

(Ciąg dalszy)

A k c j a k r e d y t o w a. Jednym z aktów ustawodawczych, dających podwaliny akcji kredytowej, była ustawa sejmowa z dnia 30 maja 1919 r. Ustawa ta powołała 14 komisyj kredytowych jako organy wykonawcze, umożliwiła rzemieślnikom zapomocą tychże komisyj otrzymywanie kredytu długoterminowego, nie przekraczającego jednakże trzech lat, na warunkach ulgowych do ogólnej sumy 50.000.000 mk. (20.000.000 zł.). Po wyczerpaniu udzielonej sumy, Sejm Ustawodawczy przyznał ustawą z dnia 17 grudnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 16) zwiększenie kredytu do wysokości 200.000.000 mk (2.000.000 zł.), a wrok później, to jest dnia 17 grudnia 1921 r., do wysokości 500 miljonów mk (1.100.000 zł.) i wkońcu, 4 lipca 1923 roku, do wysokości 4.000.000.000 mk (200.000 zł.).

Omawiany kredyt ulgowy, udzielany na zasadzie ustaw sejmowych z dnia 30 maja 1919 r., 17 grudnia 1920 r. i 17 grudnia 1921 r., możnaby podzielić na dwa okresy: na okres uruchomienia i okres modernizacji. Początkowo głównie chodziło o to, żeby pomóc do uruchomienia jak największej ilości warsztatów rzemieślniczych i tem samem nietylko dać zejęcie masom bezrobotnym, ale osiągnąć to, ażeby warsztaty rzemieślnicze w braku przemysłu większego mogły w wielu wypadkach przemysł ten zastąpić. Chodziło zatem, ażeby dostarczyć warsztatom brakujących funduszów bez względu na to, czy sumy te obracano na zakup maszyn, czy też na kapitał obrotowy. Z chwilą kiedy warunki stały się już łatwiejsze, należało zwrócić uwagę, ażeby pożyczki rządowe były obracane głównie na inwestycje, to znaczy na kupno maszyn celem modernizacji warsztatów. Pożyczki więc na kapitał obrotowy spadały na drugi plan o tyle, że warsztatom pracy, które wykazywały znaczny zapas surowca lub gotowych wyrobów, pożyczek tych odmawiano, by nie popierać, wobec nagłego spadku waluty, spekulacji surowcami i magazynowania wyrobów w oczekiwaniu korzystniejszych konjunktur rynkowych. W okresie od 5 lutego 1919 r. do 1 stycznia 1922 r., to jest przez cały czas działalności komisyj kredytowych, przyznano pożyczek 816 na sumę 243.926.000 mk. Z powyżej przyznanej kwoty całość pożyczek została zwrócona. Statystyka wykorzystania przyznanych pożyczek wykazuje poważny rozwój rzemiosła, nabyto bowiem po dzień 1 stycznia 1922 roku ogółem 279 motorów i 1351 maszyn.

Podstawy kredytowania, zakreślone powyższemi ustawami, w praktyce pozwalały osiągnąć cel zamierzony. Chcąc przyjść również z pomocą rzemieślnikom, pozbawionym niezbędnego zabezpiecze-, a pomocy państwa potrzebującym, rząd w roku 1920 preliminował na ten cel kwotę 5.000.000 mk. Ten specjalny kredyt był udzielony za pośrednictwem związków i

kilka lat później władze sowieckie uważając się za spadkobierców rządu carskiego, zgłosiły swe pretensje do Chin i w drodze długich pertraktacyj przejęły kolej wschodnio-chińską na zasadach równych udziałów rządu Sowietów i rządu chińskiego. Tak więc cały skład dyrekcji jak i personelu niższego rekrutował się w połowie z obywateli sowieckich, w połowie z chińskich. Dochody dzielone były również proporcjonalnie.

Sowiety pomijając dogodności, jakie stanowiła dla nich o wiele szybsza komunikacja z Władywostokiem przez Charbin, ciągnęły ogromne korzyści z ruchu tranzytowego na linji łączącej Europę z Azją. Natomiast władze chińskie w czasie długotrwałych walk patrzyły niechętne okiem na tę „spółkę“. marząc nieustannie o wejściu w wyłączne posiadanie kolei.

Obecnie, gdy Chiny okrzepły po walkach domowych, uprzytomniły sobie, że mogą stać się niepodzielnym właścicielem ważnej arterji komunikacyjnej, licząc równocześnie, iż Sowiety nie będą w stanie wikłać się w obronie kolei w pożogę wojenną. Toteż pod pozorem walki z komunizmem, szerzonym przez związki zawodowe kolejarzy sowieckich, Rosjan wysiedliły, a kolej obsadziły oddanymi sobie ludźmi. Dziś wojna wisi na włosku.

Wypadki następują szybko po sobie. Zatarg Chin z Sowietami, a zatem między państwami, które podpisały pakt Kellogga, będzie zlikwidowany pokojowo lub zbrojnie lada dzień. Świat zaś cały z niecierpliwością oczekuje rozwoju faktów, mając przed sobą przykład powagi, mocy i znaczenia międzynarodowych traktatów antywojennych.

Związki cechowe w przyszłości.

W Małopolsce, gdzie rękodzieło odczuwało potrzebę tworzenia organizacji wyższego rzędu, któreby mogły na zewnątrz występować w sprawach dotyczących postulatów ogólno-rzemieślniczych, istniały Związki stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych.

Były to organizacje czysto miejscowe, których członkami były organizacje poszczególnych zawodów, a przywódcy tych organizacyj otrzymywali miejsce w Zarządzie ogólnym związkowym.

W ten sposób organizacje wyższego rzędu pod nazwą Związku stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych, wykonywały po części zadania przypadające samorządowi gospodarczemu.

Ustawa przemysłowa powołuje do życia jako samorząd gospodarczy Izby Rzemieślnicze, tem samem nasuwa się samo przez się pytanie, czy przeistoczenie Związku stowarzyszeń przemysłowo-rękodzieniczych w Związki Cechów Rzemieślniczych jest racjonalnem i uzasadnionem.

Śledząc bowiem rozwój organizacjirzemieślniczych w Wielkopolsce, a więc w tej dzienicy kraju, w której istniały Izby Rzemieślnicze na podstawie prawa niemieckiego, da się zauważyć dążenie rzemiosła do tworzenia Związków cechowych, czysto zawodowych.

W tym samym mniej więcej kierunku rozwija się również i piśmiennictwo rzemieślnicze w tej dzielnicy kraju. I tak posiadamy w Wielkopolsce organ służący wyłącznie zawodowi rzeźnicko-wędliniarskiemu, metalowemu, stolarskiemu, piekarskiemu, fryzjerskiemu i t. p.

Już z tego wynika, że zawody rzemieślnicze idące z duchem czasu, uznały za konieczne tworzyć organizacje sine zawodowe, które

---

organizacyj rzemieślniczych, które z otrzymanej do repartycji sumy bezprocentowego kredytu udzielały go potrzebującym rzemieślnikom, posiadającym odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne. Kredyt ten w wielu wypadkach uratował jednostki zniszczone wojną, ponieważ po uzyskaniu go i nabyciu warsztatów pracy mogły one, posiadając już wymagane zabezpieczenie, korzystać z szerszego kredytu ulgowego. Należy tu zaznaczyć, że z tej nowej formy kredytu korzystało 1.837 jednostek.

Niezależnie od powyższych kredytów przyznano w drugiej połowie 1919 r. dla Małopolski wschodniej, jako najbardziej zrujnowanej przez wielokrotne inwazje nieprzyjacielskie, specjalne kredyty amortyzacyjne w sumie 5.500.000 K. Z sumy tej, stosownie do uchwał tamtejszych komisyj, rozdysponowano 1.703 pożyczki zniszczonym warsztatom rzemieślniczym.

Po tym okresie finansowania, w drugiej połowie 1923 r. kredyt rzemieślniczy znalazł się w stadjum całkowitego zaniedbania. Rząd wyczerpał wszystkie swoje zasoby, z których mógł udzielać pożyczki, ustawowe źródło tych kredytów wygasło, a stan finansów państwowych nie pozwalał myśleć, aby rząd mógł liczyć na rychłą poprawę. W tym czasie kredyt prywatny był bardzo utrudniony, tak, że ówczesny rzemieślnik był pozbawiony źródła pożyczki i całkowicie oddany na pastwę lichwy. Dopiero w drugiej połowie 1926 r. rząd, przystępując do rozwiązania poszczególnych zagadnień gospodarczych, zdając sobie sprawę, w jakiem położeniu znajduje się rzemiosło i chcąc podtrzymać chylące się do upadku warsztaty, upoważnił Pocztową Kasę Oszczędności do udzielania rzemiosłu specjalnego kredytu początkowo do sumy 2.000.000 zł., podwyższonej następnie do 5.000.000 zł. Kredyt ten oparty został na innych podstawach, jak poprzednio do roku 1923. Chodziło głównie o wytworzenie kredytu łatwo dostępnego i szybkiego i w tym celu powołano do jego rozdziału organizacje rzemieślnicze. Podziałem jego zajęły się: spółdzielnie kredytowe rzemieślnicze, kasy oszczędności i banki ludowe. Rzemiosło, zachęcone otrzymaniem specjalnego kredytu, powołuje do życia w większych skupieniach rzemiosła kasy rzemieślnicze na zasadzie spółdzielczości oparte. Kasy takie powstają: w Warszawie, Kielcach, Kaliszu, Poznaniu i Toruniu. W innych ośrodkach, jak w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Toruniu, kasy takie już istniały i te, jako już przygotowane, podjęły pracę, rozprowadzając przyznany im kredyt ku zupełnemu zadowoleniu sfer zainteresowanych. Z przyznanego przez Pocztową Kasę Oszczędności kredytu rzemieślniczego korzystało w latach 1926 i 1927 spółdzielni kredytowych 216, a wykorzystany kredyt wyniósł 4.424.000 zł. Nie znaczy to bynajmniej, że rzemiosło nasycone było już dostatecznie kredytem, — przeciwnie potrzeby jego wzrastają jeszcze. Zakładanie kas rzemieślniczych, któreby odpowiadały swemu zadaniu, wymaga dłuższego czasu, a tymczasem interesa rzemiosła domagają się doraźnej pomocy.

C. d. n.

stałyby na straży interesów własnych.

W ten sam sposób ukształtuje się życie organizacyjne i w innych dzielnicach kraju, a organizacje Cechów różnorodnych w Związki jako organizacje wyższego rzędu, nie będą miały podstawy bytu.

Już w ostatnich czasach zauważono dążność rzemieślników Małopolski do tworzenia organizacji zawodowych wyższego rzędu, obejmujących na razie działalność okręgu Izby Rzemieślniczej, gdyż do tworzenia Związków obejmujących kilka okręgów Izb, nie dopuszcza na razie ustawa przemysłowa.

Gdy jednak życie jest silniejsze jak ustawa, nie ulega wątpliwości, że ustawa będzie musiała ulec zmianie, pod naciskiem dążeń rękodzieła i w niedalekiej przyszłości obok Izb Rzemieślniczych będziemy mieli potężne Związki cechowe czysto zawodowe, które swą działalnością obejmują na razie okręg wojewódzki, a z biegiem czasu cały obszar kraju.

Związki takie będą podporą Izb Rzemieślniczych i jako takie będą delegowały, względnie proponowały swych delegatów, jako przedstawicieli do Rad Izb Rzemieślniczych.

Gdy więc Izby Rzemieślnicze staną na straży interesów ogólnorzemieślniczych, to Związki cechowe czysto zawodowe, będą dążyły do osiągnięcia poprawy stosunków zawodowych i domagały się od Izb zrealizowania ich słusznych postulatów.

Wobec przedstawionego, będą musiały Izby Rzemieślnicze w sprawach zawodowych stać w ścisłym kontakcie z Zarządem Związków cechów zawodowych, w sprawach zaś ogólno-gospodarskich rzemieślniczych, opierać swe sprawozdania i opracowania na orzeczeniach Rady Izby.

Lwowianin.

Orzeczenia Sądu Najwyższego.

Zapozwanie tylko niektórych dłużników zobowiązania.

Sąd Najwyższy (w sprawie Nr. 1 C 429/28) rozstrzygnął kwestję, czy powód, jako wierzyciel, może zapozwać jednego lub kilku dłużników, jak to uważał Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że za strony w procesie poczytywane są tylko osoby, zainteresowane w sprawie. Na tej podstawie wymaga się od powoda udowodnienia, że do niego należy prawo, będące podstawą roszczenia, oraz udowodnienia, że pozwany jest osobą odpowiedzialną w stosunku do tych roszczeń.

Z tego zasadniczego wychodząc założenia, niema przeszkód, aby powód zapozwał jednego lub tylko niektórych dłużników zobowiązania, pomijając innych, prawo bowiem nie zniewala go do bezwarunkowego wykorzystania swoich uprawnień w całej rozciągłości, może więc on nawet zrzec się roszczenia przeciwko poszczególnym dłużnikom bez zezwolenia pozostałych.

Oczywiście, wyrok, który zapadnie bez udziału niektórych dłużników, nie ma dla nich mocy wiążącej, nie dotyka więc ich praw i nie pozbawia ich na przyszłość obrony.

Z tych względów Sąd Najwyższy uchylił decyzję Sądu Apelacyjnego, umarzającą postępowanie w sprawie na tej niesłusznej podstawie, że powód zapozwał tylko dwóch z pośród trzech dłużników, zobowiązanych z umowy dostawy.

Zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu przemysłowego.

Do Sądu Grodzkiego wpłynęła skarga Wydziału Przemysłowego Magistratu m. Warszawy, jako władzy przemysłowej, ustanowionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r., o prawie przemysłowem, przeciwko właścicielowi piekarni, który prowadził swój zakład przemysłowy bez poprzedniego uzyskania zatwierdzenia projektu urządzenia tegoż zakładu (art. 14. rozporządzenia Prez. Rzeczposp. z 7 czerwca 1920 r.). Sąd Grodzki zastosował cz. I. art. 130 Kodeksu Karnego i wymierzył odpowiednią karę, uznając, iż w danym razie zachodzi wypadek prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego bez „należytego pozwolenia“, o jakiem mówi rzeczony przepis Kodeksu Karnego. Poglądu tego nie podzielił jednakże w II instancji Sąd Okręgowy i postępowanie w sprawie umorzył, wychodząc z założenia, iż art. 310 K. K. nie może mieć w danym wypadku zastosowania i że mamy tu do czynienia

---

O pożytku z powszechnej Wystawy Krajowej w ogólnem słowa znaczeniu.

Znanem jest u nas przysłowie: „Swego nie znacie — cudze chwalicie!“

Niestety ciągle i na każdym kroku spotykamy się z tą maksymą w codziennem naszem życiu, szczególniej, gdy się rozchodzi o kupno choćby najmniejszej drobnostki.

Jeżeli tylko pamięcią sięgniemy w nasze codzienne życie, przekonamy się, że wszystko co obcokrajowe i posiada markę zagraniczną, zyskuje w naszych oczach nieprzeparty urok, wprost jakąś bezcenną wartość, tak, że każdy pieniądz choćby ponad wartość użytkową poświęcimy, by nabyć ów przedmiot, niejednokrotnie tandetę. Nie jest to przesada, bo inaczej nie widzielibyśmy za oknami wystawowemi solidnych i niesolidnych handlów spożywczych rozmaite wursty-konserwy, to znowu pasty do zębów, nie mówiąc już o materjałach na ubrania czy suknie, bo muszą być koniecznie angielskie lub francuskie, jeżeli nie szwajcarskie.

Znamy zaś udowodnione wypadki, że materjały te wyrabiane są u nas w Bielsku czy Łodzi, wędrują zagranicę i stamtąd wracają do nas z markami „Mady in...“

Dalej znamy też wypadki udowodnione, że wyrabiane u nas, i to w Krakowie przez naszych mistrzów stolarskich rakiety i narty wędrują do Anglji, by tam uzyskać markę zagranicznego pochodzenia, a po nadesłaniu ich do nas są rozchwytywane jako wyraz techniki i dobroci, — kosztuje naturalnie znacznie więcej, niźli gdyby nasi sportowcy zaopatrzyli się na miejscu w naszej wytwórni w ten sam towar.

Może być, że psychoza ta pochodzi jeszcze z czasów, kiedy żyliśmy pod trzema zaborcami, którzy tłumili nasz przemysł tak wielki jak drobny, a chcąc skutecznie popierać swój własny, kupcom naszym udzielali kredytów dogodnych towarowych, byle tylko zyskać nasze rynki dla swojego przemysłu.

W tych warunkach rozwoju nasz rodzimy przemysł, albo był droższym w swych wytworach, albo też musiał poniechać wytworu wobec zasobnej konkurencji, a kon-

z wykroczeniem karanem w trybie administracyjnem.

Wskutek skargi kasacyjnej Magistratu m. st. Warszawy, Sąd Najwyższy (w sprawie II/1/K 245/29) uchylił decyzję Sądu Okręgowego, umarzającą postępowanie w sprawie, stwierdzając, że art. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r., w określonych wypadkach wymaga uprzedniego zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu przemysłowego, a art. 24 tegoż rozporządzenia z całą stanowczością zakazuje uruchomienie zakładu przed uzyskaniem tego zatwierdzenia. — W tym stanie prawnym Sąd Najwyższy uznał, iż brak takiego uprzedniego zatwierdzenia stanowi właśnie brak „należytego pozwolenia", o jakim mówi art. 310 K. K., który w podobnych wypadkach ma zupełne zastosowanie.

Uchylenie doniosłego rozporządzenia.

Jak się dowiadujemy Min. Skarbu uchyliło rozporządzenie obowiązujące od lipca 1927 roku, w myśl postanowień którego w razie prawomocnych wyroków sądowych, uchylających orzeczenia karne władz skarbowych, wydane na podstawie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, władze skarbowe winny umarzać kary, a ściągać jedynie dopłaty do niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Ponieważ wyjaśnienie to stało w sprzeczności z wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, przeto Min. Skarbu wydało okólnik, uchylający powyższe wyjaśnienie i zarządziło, aby w wymienionych wyżej wypadkach petentom umarzane były nietylko kary, ale i należności za świadectwa przemysłowe. Ma to oczywiście zastosowanie do okresu objętego wyrokiem sądowym.

Wiadomości gospodarcze.

Zmiana banknotów dolarowych.

W związku ze zmianą banknotów dolarowych dla informacji podajemy, iż dawne banknoty dolarowe nie tracą prawa obiegu aż do czasu zużycia. Rząd amerykański żadnego terminu wygaśnięcia wartości dawnych dolarów dotychczas nie określił. Najlepszym dowodem, iż dawne banknoty dolarowe są narówni postawione z nowemi, jest fakt, iż jeszcze parę miesięcy temu Bank Polski otrzymał przesyłkę pieniędzy od rządu amerykańskiego w dawnych banknotach dolarowych.

Zmiana banknotów w myśl projektu p. Dewey, ma na celu ujednostajnienie jakości materjału, wyglądu zewnętrznego i zmniejszenie rozmiaru banknotów dolarowych. Równorzędnie wpływa ona na przedłużenie okresu obiegu banknotu dolarowego z 4 do 8 lat, a zarazem będzie oszczędnością na papierze.

Bilans handlowy za pierwsze półrocze 1929.

Według obliczeń tymczasowych Gł. Urz. Statystycznego bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wyniosło **33.853 tys. zł.,** co w porównaniu z **45.380 tys. zł.** deficytu w maju, oznacza poprawę o **11.527 tys. zł.**

Ogółem przywieziono w czerwcu 487.105 ton towarów wartości około **271.746 tysięcy złotych,** wywieziono 1.791.668 ton wartości **237.893 tys. złotych.**

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o **486 tys. zł.,** wagowo zaś wzrost o **3.001 ton.** — Wywóz zwiększył się w porównaniu do maja pod względem wartości o **11.041 tys. zł.,** pod względem wagowym o **179.859 ton.**

Ogółem bierne saldo bilansu handlowego Polski za I. półrocze wyniosło 433.474 tysięcy złotych. — Deficyt bilansu handlowego w analogicznym okresie 1928 r. wyniósł **562.580 tys. zł.**

Wycofane z obiegu bilety bankowe.

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu bilety bankowe 10, 20 i 50-złotowe z datą 28 lutego 1924 r. tracą wszelką wartość pieniężną z dniem 31 lipca 1929 r. — Wymianę wspomnianych biletów uskutecznia wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do dnia 31 lipca b. r.

---

sumenci przyzwyczaili się do nabywania towaru zagranicznej prowenjencji.

Nie pomogły nawoływania społeczeństwa, do popierania rodzimego przemysłu, nikt niemal nie chciał wierzyć, po odzyskaniu państwowości, iż kraj nasz zdolnym jest do dostarczenia nam rodzimego towaru, słowem do rozwinięcia w tym kierunku dostatecznej energji, by odbudować a nieraz i stworzyć przemysł rodzimy. Nie wierzyliśmy w własne siły, a słowa zachęty do kupna wytworów własnej produkcji, uważało się powszechnie za słowa na wiatr rzucane, bo kłamliwe.

A jednak tak nie jest!

Już wiele dziesiątek tysięcy ludzi zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i naocznie się przekonało, co wytężona praca potrafiła zdziałać.

Swoi i obcy podziwiają wysiłek potężny pracy i im mniej wierzyliśmy w nasze własne siły, tem więcej dzisiaj podziwamy pokazane dzieło, a zarazem przekonujemy się, że nieprawdą jest to, w co sami tyle lat święcie wierzyliśmy, abyśmy nie potrafili zaspokoić swoich potrzeb własną produkcją.

Wystawa w Poznaniu udowodniła, że nasz przemysł tak wielki jak i mały, nie ustępuje w niczem przemysłowi zagranicznemu, owszem wytwarza on niemniej to wszystko, cośmy dotychczas poszukiwali zagranicą i wytwarza pod względem dobroci równie dobrze, a nieraz pod względem wyglądu estetycznego wytwory zagraniczne przewyższa.

Pokaz pracy i rodzaju wytworów na Powszechnej Wystawie Krajowej przekonał nas o własnej sile i w tem właśnie wielki pożytek tej Wystawy.

Dziś musimy rozwinąć tem skuteczniejszą w skutkach akcję dążącą do popierania rodzimego przemysłu.

Nieraz powinni się zastanowić nasi kupcy nim sprowadzą obcy towar, bo sami mogą na tem źle wyjść, zbliża się bowiem chwila, kiedyto społeczeństwo na zagraniczny towar ani nie spojrzy, mając do wyboru swój własny, tak samo przynajmniej dobry, a tańszy, a nieraz znacznie ładniejszy.

Jeszcze nie wszyscy widzieli Wystawę, niechże i Ci, którzy dotąd nie byli, jadą, by i oni się przekonali. *Er.*

Rynek skór.

Z wyrobów krajowych na rynku wewnętrznym najwięcej sprzedawany jest chrom. Krajowe garbarnie produkują skóry chromowe w dobrym gatunku. Natomiast wyższe gatunki skór miękkich jak giemza, lakier, zamsz, renifery importowane są przeważnie z zagranicy.

Ogólnie krajowych wyrobów sprzedaje się około 35%—40%, a 60 procent zajmują importowane wyroby zagraniczne. Przy sprzedaży wyrobów krajowych istnieje duża różnica pomiędzy cenami gotówkowemi a kredytowemi, która dochodzi do 10—15 procent.

Ceny skór miękkich wynoszą za stopę: chrom krajowy 2.80—4 zł., chrom zagraniczny kolorowy 4.50—6 zł., giemza czarna 3—5.50 zł., giemza kolorowa 3—8 zł., giemza amerykańska „Optima“ 4.50—7 zł., lakier amerykański Sterlinga 4.50 do 7 zł., zamsz 4—6 zł.

Prosimy usilnie czytelników o wpłacenie zaległej opłaty prenumeracyjnej.

Z życia rzemieślniczego.

Otwarcie Izby rzemieślniczej województwa warszawskiego.

pierwsze zebranie Izby Rzemieślniczej we Włocławku. Na 20 członków przybyło 19 i w głosowaniu tajnem wybrano prezydentem Izby Franciszka Konwickiego, mistrza murarskiego, wiceprezydentem Sumla Cymermana, mistrza stolarskiego, oraz jako członków Zarządu: Andrzejskiego Feliksa, mistrza zduńskiego, Frankowskiego Kazimierza, mistrza wędliniarskiego i Turzanowskiego Herza, czapnika, w końcu sekretarzem Izby wybrano Stanisława Mirowicza.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

7 b. m. ukonstytuowała się nowa Izba Rzemieślnicza w Wilnie. Wybrano prezydentem Szumańskiego, wiceprezydentem Kruka, a członkami Zarządu: Stankiewicza, Udziałłę, Lichtmachera i Oszurkę.

Nowym Izbom życzymy owocnej pracy.

Zagadnienia godne dyskusji.

Nietylko u nas, lecz niemal we wszystkich krajach Europy, wybija się na pierwsze miejsce troska o los warsztatów średnio, względnie małotwórczych.

Potężny postęp ulepszeń technicznych zastosowanych w produkcji różnorodnych gałęzi przemysłu, — powoduje samo przez się — wzrost przedsiębiorstw fabrycznych, których wyroby ze względu na taniość zdobywają sobie z łatwością rynki i tem samem wypierają z nich wyroby przemysłu średniego, względnie małego.

Niema jednak środka, który potrafiłby wstrzymać tę ewolucję, nie pozostaje więc nic innego, jak tylko zastanowić się, jak postąpić, by podtrzymać wytwórczość średnią i małą.

Są dwie drogi, po których iść należy, o ile zależy nam w rzeczywistości na podtrzymaniu warsztatów średnio i małoprzemysłowych.

Jedną drogą niezawodną będzie w pierwszej linji zapoznawanie warsztatów średnio i małoprzemysłowych z najnowszymi postępami techniki, dania im możności nabycia praktycznej wiedzy w zastosowaniu tych ulepszeń w swych przedsiębiorstwach, przy równoczesnem rozwiązaniu kwestji możności nabycia tych ulepszeń, dla swych warsztatów pracy. Sprawa ta jest godną pomyślnego rozwiązania.

Porzuć bracie warsztat!

Czy Ty wiesz, że dawniej przysłowie „Rzemiosło ma złote dno“, sprawdzało się? Każdy, co dawniej założył jakikolwiek warsztat pracy, z zastrzeżeniem, że na podstawie rzetelnej, lub uczył się i zdobył cenzus wyższego wykształcenia, ten, gdy zaczęły zdobić mu głowę pierwsze srebrne włosy, miał już i zapewniony byt, w postaci kapitaliku, emerytury etc., która mu pozwalała jasno patrzeć w dal.

Dzisiaj, nawet do czasu ołysienia zupełnego, zebrać na czas ciężkiej staroci nie jesteś w stanie, ani grosza odłożyć i nawet pokolenia wyżywić, ubrać i wykształcić nie możesz.

Pytasz się dlaczego to tak jest? Zaraz ci to wytłumaczę!

Pamiętasz, gdy matka przed laty, krzyżem cię żegnała, a według zwyczaju na drogę kilkoma ostatniemi radami cię obdarowywała, wysyłając cię na obczyznę? Wtenczas matka ta, kochana, jak i ty młodziutki, z wilgotnemi oczami żegnany, przeświadczeni byliście, że idąc do rzemiosła, do szkoły, tobie dobrze będzie i że lata starsze będziesz miał zabezpieczone, dlatego, że kto się nauczył rzetelnie pracować, ten zawsze był poszukiwanym i dobrze mu się powodziło i powodzić musiało, bo stosunki takie istniały.

Dzisiaj praca i nauka, przestały być popłatnemi, dzisiaj popłatną jest tylko blaga zwyczajna i blaga polityczna. Dlatego też przysłowie z przed laty, dzisiaj zmieniło się, i brzmi: „Rzemiosło ma dziurawe dno“.

Ty poszedłeś w świat, tak, jak poszedł twój ojciec-dziadek, pracowałeś, uczyłeś się, aż wreszcie zdobyłeś tę wybawiającą dawniej samodzielność, a dzisiaj cię łysina zdobić zaczyna, a ty spostrzegasz ze zgrozą, że głupstwo zrobiłeś, usamodzielniając się.

Gdy się uczyłeś i nauczyłeś, otrzymałeś w urzędzie pensję, nie do życia z familją, gdy założyłeś warsztat, nie możesz wypracować tyle ile ci każą płacić i w obu przypadkach marniejesz. O wychowaniu dzieci, o zapewnieniu bodaj sobie bytu, mowy być nie może, rozpacz cię ogarnia, a ty nie wiesz co czynić.

Otóż radzę ci, porzuć Bracie warsztat i z niem, niczem nieuzasadniony kłopot i nędzę, a idź wstecz, tak, jak poszło dzisiaj wszystko, a tam zetkniesz się z tem, czego ci potrzeba. Znajdziesz tam ochronę twoich praw, twej godności, robić możesz jak ci się podobać będzie, znajdziesz opiekę, jako zdrowy i chory, wraz z familją, nie będziesz chciał pracować, też ci płacić będą i na starość, to się już kleci, też ci dadzą.

Dzieci do szkół nie posyłaj, bo to przeszkadzać im będzie, bo patrz kto ci rozkazuje, kto się bawi, kto wille buduje, a tylko żądać umie, krzyczeć, ten żyje!

A ty zacofańcze, ty chcesz pracą i nauką zdobywać? Staraj się otrzymać posadę, bodaj podrzędną, z dochodami bocznemi, a byt nasz zapewniony!

Tu przedewszystkiem powinni nasi fabrykanci maszyn i ulepszeń technicznych, sami domagać się wybudowania w Warszawie wielkiej hali maszyn, w której mogłyby być zmontowane maszyny w celach demonstracyjnych.

O ileby powstała podobna hala maszyn, organizacje rzemieślnicze, którym poruczono pieczę nad średnio i małowytwórcami, powinne raz w roku organizować wycieczki, celem zwiedzania tej hali maszyn. Średnio względnie małoprzemysłowcy przekonawszy się naocznie w hali maszyn o celowości zastosowania jednego ze środków pomocniczych w swem wytwórstwie, dołożą bezsprzecznie wszelkich starań, by jak najrychlej wejść w ich posiadanie.

Drugą zaś będzie danie możności średniemu i małemu wytwórcy, nabycia na dogodnych warunkach tych maszyn, względnie ulepszeń technicznych.

Tu powinien przedewszystkiem Rząd przyjść średniemu i małemu wytwórcy z pomocą. W tym właśnie celu powinien powstać Oddział kredytowy dla średniego i małego przemysłu, a zadaniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, byłoby udzielanie pożyczek nawet bezprocentowych na zakupno maszyn i ulepszeń technicznych, przyczem maszyny i ulepszenia techniczne pozostawałyby własnością Oddziału, aż do zupełnego spłacenia ich przez nabywcę.

Zdaniem mojem, rozwiązanie tej kwestji w sposób podany, byłoby najodpowiedniejsze dla podtrzymania warsztatów średnio i małowytwórczych.

Lwowianin.

Wszystko czyń, żebyś ten utrapiony warsztat pozbył, ale nie myśl, że tak zawsze będzie!

Tych co pracować w urzędy idą, tych co warsztaty na podstawie realnej zakładają, jest coraz mniej, a zatem będzie coraz to mniej płacących, a coraz więcej żądających.

Czy widzisz kto dzisiaj ma majątek? ten go ma, u kogo się go najmniej spodziewać można było. Ma go dlatego, że co zarobił, to o ile nie skonsumował, to miał wyłącznie dla siebie, a obracając to w majątek nieruchomy, zapisywał dorobek na kogo innego, on ale był i został nieuchwytnym, dlatego ma na starość byt zapewniony.

Ty pracowałeś całe życie, coś miał, wojna lub i dewaluacja ci zniszczyła, a ta uczciwość, która ci pozostała, a ta pilność wrodzona, to dzisiaj rzeczy niepopłatne.

Porzuć więc Bracie warsztat, otrzepaj się z tych zacofanych wad, a będziesz miał byt na starość, napewno zapewniony.

Dnia 10 lipca 1929 r.

Fr. Peterek.

Uroczysty Hołd Rzemiosła Małopolskiego dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W niedzielę dnia 28 lipca b. r. odbędzie się uroczystość złożenia Hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku na Wawelu, według następującego programu:

A) Msza św. śpiewana w kościele N. M. P. na intencję Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

1) o godz. 8$^3/_4$ przybycie do kościoła N. M. P. delegacyj z chorągwiami;

a) młodzieży rzemieślniczej,

b) rzemiosła Wschodnich Województw,

c) Izb Rzemieślniczych i Cechów Województwa krakowskiego.

2) od god. 9 do 10 Msza św.,

3) godzina 10. Zebrane delegacje udają się na „Kotłów", gdzie łączą się z oczekującemi organizacjami rzemieślniczemi.

B) Pochód na Zamek;

1) godz. 10. Formowanie się pochodu w sposób następujący:

a) na czoło pochodu wysuwa się młodzież burs,

b) na drugiem miejscu postępują Prezydja wszystkich Izb wojewódzkich,

c) dalej delegacje pojedńczych Cechów z insygnjami cechowymi,

d) sztandary cechowe,

e) członkowie Cechów.

2) godz. 11. Po uformowaniu się pochodu, pochód wyrusza na Zamek, zdążając ulicami:

a) A. Potockiego,

b) Mikołajską,

c) Rynkiem koło kościoła NMP.,

d) Grodzką i

e) od kościoła OO. Bernardynów wchodzi na Zamek.

C) Uroczysty hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej..

1) Godz. 11½ uczestnicy pochodu formują się na dziedzińcu arkadowym w sposób następujący:

a) wszyscy ustawiają się półkolem zwróceni twarzami do drzwi prowadzących do apartamentów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,

b) na czoło półkola wysuwają się reprezentanci Izby, mając pośrodku niosących skrzynię z pergaminem, a po bokach tego pierwszego szeregu półkola grupują się chorążowie ze sztandarami, zupełnie zaś na skrzydłach mołdzież i muzyka.

2) Godz. 11$^3/_4$. Delegacje wraz z reprezentantami Izb niosącymi pergamin udają się do sali poselskiej ustawieni w porządku, najpierw prezydja Izby, potem delegaci Cechów oczekują przybycia Dostojnego Pana Prezydenta.

3) Godz. 12-ta: Po wejściu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

a) zostaje odczytany tekst hołdu,

b) wręczenie adresu hołdowniczego,

c) wręczenie upominków,

d) uproszenie Pana Prezydenta, by zechciał położyć Swój podpis w księdze pamiątkowej Izby Rzemieślniczej,

e) uproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zechciał zaszczycić Swem ukazaniem się zebranym na dziedzińcu uczestników.

f) w razie ukazania się Pana Prezydenta Rzeczypospolitej muzyka odegra hymn państwowy, a równocześnie chorążowie chylą sztandary przed Osobą Pana Prezydenta,

g) po odejściu Pana Prezydenta w tym samym porządku powraca się, poczem w ulicy Grodzkiej przed kościołem św. Piotra pochód rozwiązuje się.

W uroczystości winni wziąć udział wszyscy rzemieślnicy.

Ze Związku Cechów Krakowskich Rzemieśl.

W myśl nowej ustawy przemysłowej przekształciła się po 22 latach istnienia Krakowska Izba Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w „Związek Cechów Krakowskich".

Dnia 18 lipca 1929 r. odbyło się na „Kotłowem" pod przewodnictwem starszego radcy Magistratu p. Edwarda Kubalskiego, w obecności Instruktora Korporacyj Przemysłowych, radcy Województwa p.

Dr. Jana Wyroda, Walne Zebranie delegatów poszczególnych Cechów, na którem dokonano wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd wybrał jednomyślnie Prezesem Związku p. Andrzeja Różyckiego, I-szym wiceprezesem p. Inż. Juljana Grabowskiego, II-gim p. Józefa Kleinbergera; na sekretarza powołano p. Juljana Kudasiewicza, zastępcą którego wybrano p. Aleksandra Jędrzejowskiego; obowiązki skarbnika poruczono p. Józefowi Szczawińskiemu, a na jego zastępcę desygnowano p. Henryka Molickiego; w końcu do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Marcina Kusionowicza, Adolfa Klapholza i Antoniego Malarza.

Po dokonaniu wyborów p. Cechmistrz Stankiewicz złożył ustępującemu Prezesowi Inż. Piotrowi Królowi podziękowanie za pracę podjętą w dawnej Izbie Stowarzyszeń Rękodzielniczych, która była bardzo owocną dla rzemiosła krakowskiego, wyraził też nadzieję, że p. Inż. Król mimo ustąpienia niejednokrotnie będzie miał sposobność współpracy z rzemiosłem.

W końcu wyraził także uznanie długoletniemu sekretarzowi Dr. Henrykowi Matusowi.

Zebrani oklaskami przyjęli przemówienie Cechmistrza Stankiewicza.

Po przemówieniu starszego radcy Magistratu p. Kubalskiego, który również podniósł owocność pracy ustępującego Prezesa, p. Inż. Król podziękował za uznanie, stwierdzając, że uznanie to należy się także personalowi biurowemu jak również wszystkim Panom współpracującym, w szczególności p. Prezesowi Wolnemu, Różyckiemu, radcy Stankiewiczowi i innym.

Dokonane wybory są dowodem co może rzetelna praca z ułożonym planem działania, a oparta wyłącznie na gruncie gospodarczym, wykluczającym wszelkie partyjnictwo.

Zawdzięczać tu należy w szczególności Prezesowi Janowi Wolnemu, który nie głosząc tych zasad, cicho a skutecznie o nie walczył.

Dzielną pomocą w tych poczynaniach był dzisiejszy Prezes Różycki, to też zebrani na wyborach rzemieślnicy, wybór jego z radością do wiadomości przyjęli, wierząc, że nowy Prezes tak jak dawniej i w przyszłości pracę swoją dla dobra rzemiosła poświęci. Nowy Prezes p. Różycki podziękował za zaufanie i powołanie go na najwyższe stanowisko w organizacji rzemieślniczej, przyczem oświadczył, że pragnie pracować nad podniesieniem stanu rzemieślniczego i zwrócił się z prośbą do Zarządu o poparcie go w jego zamierzeniach.

„ZJEDNOCZENIE MIESZCZAŃSKIE“

zawiadamia, że w dniach między 15—30 sierpnia urządza dla swych Członków i Ich rodzin 4-dniową wycieczkę na

POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU.

Koszta wycieczki:

Przejazd koleją Grupy wycieczkowej tam i z powrotem z 50% zniżką kolejową wynosi od osoby . . Zł. 25·50

Trzydniowy pobyt: dwa dni zwiedzanie Wystawy, 1 dzień zwiedzanie miasta, czyli za trzy dni wynosi od osoby . . . . Zł. 15·—

(W cenie tej są wliczone koszta biletów na Wystawę, do wszystkich muzeów i ogrodu zoologicznego w połowie ceny normalnej, opłacony przewodnik oraz przewóz do kwater autobusami i t. d.).

Opłata za kwatery masowe wynosi 5 Zł. od osoby za dobę, trzy doby . . . . Zł. 15·—

(Kwatery masowe składają się z łóżka z materacem tapicerskim, koca, poduszki z pierzem, bielizny pościelowej i t. d.).

Na koszta administracyjne i nieprzewidziane wydatki . . . . Zł. 4·50

Razem Zł. 60·—

Na życzenie można zamówić oddzielną kwaterę za odpowiednią dopłatą.

Wyżywienie opłacają uczestnicy z własnych funduszów.

Dla lepszej orjentacji co do wydatków połączonych z wycieczką podajemy poniżej koszta wyżywienia.

Śniadanie w kwaterze: kawa i dwie bułki z masłem do Zł. 1·50. Obiad z kolacją: od Zł. 6·30—7·50, obywatelskie Zł. 3·70.

Zgłoszenia chcących wziąć udział w tejże wycieczce przyjmuje codziennie Sekretarjat w „Zjednoczeniu Mieszczańskiem“ od godz. 8—9 wieczorem za złożeniem z góry kwoty Zł. 60 na pokrycie kosztów wycieczki wyłącznie tylko do dnia 5 sierpnia b. r. Późniejsze zgłoszenia nie będą stanowczo uwzględniane.

Dzień wyjazdu zostanie podany dokładnie dopiero po zamknięciu listy Członków.

ZA „ZJEDNOCZENIE MIESZCZANSKIE“:

ANTONI MALARZ — Sekretarz.

JAN WOLNY — Prezes.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.